

Sołoma, Antoni

"Aussonderung und Tod. Die klinische Hinrichtung der Ubrauchabaren", Berlin 1985 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 361-367

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

miennictwa odnoszącego się do polskich aspektów, jakie mieszczą się w temacie recenzowanej bibliografii. Uważam, że dzieło J. Hoffmanna winno znaleźć się w czytelni każdej polskiej biblioteki naukowej.

Andrzej Brożek

Aussonderung und Tod. Die klinische Hinrichtung der Ubrauchbaren. „Beiträge zur nationalsozialistischen Gesundheits- und Sozialpolitik”. Bd. 1, Rotbuch Verlag Berlin 1985, 191 ss. Liczne ilustracje w tekście.

Przed trzema laty, spontanicznie ukształtowana i niezależna dwudziestopięciosobowa grupa niemieckich naukowców (historyków, lekarzy, politologów) w Republice Federalnej Niemiec, z całym obiektywizmem podjęła prace badawcze nad narodowosocjalistyczną polityką zdrowotną i socjalną. Efektem tego, ze wszech miar wartościowego poznawczo przedsięwzięcia jest między innymi pozycja wydawnicza, której tytuł w tłumaczeniu polskim brzmi: *Wybrakowanie i śmierć. Kliniczne uśmiercanie nieużytecznych*. Jest to pierwszy tom zaplanowanej serii wydawniczej zatytułowanej „Beiträge zur nationalsozialistischen Gesundheits- und Sozialpolitik”, której tomy mają ukazywać się — jak to wynika z zapowiedzi wydawców — 2 razy do roku.

Przedmiot badań, po który postanowił sięgnąć wspomniany zespół naukowców zachodniemieckich nie cieszył się i nie cieszy popularnością w Republice Federalnej Niemiec. Wynika to z pewnością i stąd, że — jak to widać z dobrze udokumentowanego studium Stephana Leibfrieda i Floriana Tennstedta — zawód lekarski w Trzeciej Rzeszy w porównaniu z innymi zawodami charakteryzował się niewspółmiernie wysokim stopniem upartyjnienia. Już w 1933 r. 45% wszystkich medyków było członkami NSDAP (dwukrotnie więcej niż np. nauczycieli), 26% wszystkich lekarzy było członkami SA, a jeśli porównanie odnieść do męskiej populacji czynnych zawodowo, to okaże się, że medycy byli też przeciętnie siedmiokrotnie częściej członkami SS¹.

Po 1945 r. denazyfikacji poddane zostały tylko jednostki ze świata lekarskiego. Bez rozliczenia się z nazistowską przeszłością personel lekarski Trzeciej Rzeszy wpisywał się w nową rzeczywistość. Było to możliwe między innymi i dlatego, że obowiązująca była teza: przestępstwa zostały ujawnione, lecz nie udowodnione. W przypadkach nie nadają-

¹ Zob. S. Leibfried, F. Tennstedt, *Brufsverbote und Sozialpolitik 1933*, Bremen 1979.

cych się do obrony zbrodnicze czyny przypisywano perwersyjnym jednostkom².

Nic więc dziwnego, że kiedy w r. 1949 ukazało się opracowanie dwóch zachodnioniemieckich badaczy, Alexandra Mitscherlicha i Freda Mielke, *Das Diktat der Menschenverachtung*, poświęcone norymberskiemu procesowi lekarzy z 1947 r., spotkało się ono z dezaprobatą w zachodnioniemieckim środowisku lekarskim. Kierując się dość dziwnie pojętą solidarnością, zarzucano autorom między innymi „kalanie własnego gniazda” (*Nestbeschmutzung*), a nawet fałszowanie faktów. Pełniejsze opracowanie tego tematu — *Medizin ohne Menschlichkeit*³ — wysoko ocenione gdzie indziej, w Republice Federalnej Niemiec przyjęte zostało zagadkowym milczeniem, mimo iż 10 tys. egzemplarzy trafiło (według rozdzielnika) do zachodnioniemieckich Izb Lekarskich⁴.

Dopiero w roku 1980 w trakcie „Gesundheitstagu” w Berlinie podjęto na szerszą skalę temat „Medycyna i narodowy socjalizm”⁵. Rok później, w Hanowerze, zorganizowano ogólnokrajową sesję pod hasłem „Psychiatria i narodowy socjalizm”, zaś w maju 1982 r., za sprawą Ewangelickiej Akademii w Bad Boll doszło do skutku (po raz pierwszy z udziałem naukowców z Izraela i Polski) międzynarodowe sympozjum poświęcone omówieniu różnorodnych aspektów roli medycyny i służby zdrowia w narodowosocjalistycznym państwie niemieckim. Polski chirurg, Józef Bogusz, wyraził na tym sympozjum przekonanie, iż naukowcy zachodnioniemieccy w większym niż dotąd stopniu skoncentrują uwagę na tak gorzkim i okrutnym temacie, jakim jest realizacja założeń ideologicznych nazizmu przez praktykę medycyną Trzeciej Rzeszy.

Niejako naprzeciw postulatowi polskiego uczonego wychodzi swą zawartością intelektualną, psychologiczną i emocjonalną *Aussonderung und Tod*. Autorzy i wydawcy tego tomu piszą we wstępie, iż nie podzielają dość rozpowszechnionej opinii, że wraz z naturalnym odejściem określonych kadr czy pokoleń wyteplone zostają ich idee (— dass mit den Menschen auch ihre Ideen ausgerottet worden sind). Nowe generacje kształtują się zawsze w jakiejś relacji do poprzednich pokoleń.

² Szerzej na ten temat por. R. Jäckle, *Medizin im Nationalsozialismus und ihr Widersein in der Gegenwart*, Frankfurter Hefte, 3, 1983, s. 31 i n.

³ *Medizin ohne Menschlichkeit. Dokumente des Nürnberger Ärzteprozesses*, herausgegeben und kommentiert von Alexander Mitscherlich und Fred Mielke, Frankfurt/M. 1960. Przekład polski, *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego przeciwko lekarzom*. Wydali i opatrzyli komentarzem Alexander Mitscherlich i Fred Mielke, przedmowa Jerzy Sawicki, Warszawa 1963.

⁴ *Nieludzka medycyna*, s. XVII.

⁵ G. Baader U. Schulz (hrsgb), *Medizin und Nationalsozialismus. Tabuisierte Vergangenheit — Ungebrochene Tradition? Dokumentation des Gesundheitstages*, Berlin 1980, s. 68 i n.

Jest to bądź naśladownictwo, bądź negacja, a najczęściej jedno i drugie. Jeśli więc nie było dane dokonać w pełni wewnątrzpokoleniowej kontestacji, to przynajmniej w międzypokoleniowym przekazie starają się wyciągnąć właściwe nauki z doświadczeń swych rodziców i dziadków (s. 8).

Niewątpliwie jest w tym coś z „vergessen heisst verraten” — wielce wymownego motta książki Hanny Léwy-Hass, wydanej w tym samym wydawnictwie (Rotbuch Verlag), a zawierającej szkice pamiętnikarskie autorki — więźniarki obozu koncentracyjnego w Bergen-Belsen z lat 1944—1945⁶. *Aussonderung und Tod* nie należy jednak do literatury pamiętnikarskiej, chociaż jej autorzy wykorzystują i takie materiały, traktując je jako uzupełniające źródła historyczne (np. ss. 12, 27, 28).

Autorzy nakreślili sobie skromne cele. Dążyli do ukazania jak przez likwidację „bezużytecznych” (Unbrauchbaren) urzędy pracy, zarządy zakładów leczniczych i zdrowotnych, wreszcie nadburmistrzowie zamierzali osiągnąć (i osiągnęli) redukcję wydatków społecznych i komunalnych (s. 7). I jakkolwiek każdy z pięciorga autorów stara się nie wykraczać poza postawiony cel, to jednak żadnemu z nich — zresztą z ogromnym pożytkiem dla tematu — nie udało się to. Zdecydowały o tym dwa podstawowe czynniki. Pierwszy z nich, to materiał źródłowy do którego udało się im dotrzeć. Jest to w większości materiał dotychczas nie znany, a nawet jeśli w części znany, to przemilczany zupełnie świadomie. Stąd też — i to jest czynnik drugi — każdy z autorów pisze w ostrej, ale rzeczowej i udokumentowanej polemice z dotychczasowymi ustaleniami zachodniemieckiej literatury przedmiotu. Wskazują, iż wszelkie próby usprawiedliwienia instancji centralnych — w tym przypadku przede wszystkim niemieckiej służby zdrowia — przez składanie odpowiedzialności za zbrodnicze czyny niemieckiej medycyny okresu Trzeciej Rzeszy na rzekomo „perwersyjne jednostki” nie wytrzymują krytyki w świetle zachowanych źródeł. Götz Aly stwierdza wprost, że próby te należą „in das übliche Repertoire zur Entschuldigung der zentralen Verwaltungsinstanzen” (s. 58).

Wspomniany wyżej Götz Aly w niezwykle kompetencyjnym studium — *Medizin gegen Unbrauchbare* (ss. 9—75) ukazuje etapy i eskalację likwidacji „nieużytecznych” w Trzeciej Rzeszy. Przypomina na wstępie, iż już w pół roku po przejściu władzy (Machtübernahme) przez hitlerowców wydano ustawę o zapobieganiu dziedzicznie choremu potomstwu i na jej podstawie przystąpiono wkrótce do masowej sterylizacji, której poddano 300 tys. do 350 tys. osób. Uznano to jednak za pół-

6 H. Lévy-Haas, *Vielleicht war das alles nur der Anfang. Tagebuch aus dem KL Bergen-Belsen 1944—1945*, Berlin 1979.

środek. Początek 1939 r. przyniósł hitlerowską formę eutanazji, której ofiarą padło w początkowym stadium ponad 5 tys. małych dzieci. Po wybuchu wojny granice wieku podnoszono coraz bardziej (od 3 do 17 lat), tyczyło to zresztą nie tylko dziedzicznie chorobowo obciążonych. Od 1943 r. wystarczało wpisać w miejsce danych o chorobie (Krankheitsangabe) stwierdzenie, że jest to dziecko żydowskie, cygańskie lub pochodzące z małżeństwa mieszanego (Mischlingskind), co było równoznaczne z wyrokiem śmierci. To mieszanie kryteriów zdrowotnych z rasowymi uwydatnia się jeszcze bardziej w rozpoczętym pod koniec 1939 r. planowym uśmierceniu 70 tys. psychicznie chorych w ramach tak zwanej Akcji T-4. Tak naprawdę to nie wiadomo, ile ofiar pochłonęła hitlerowska forma eutanazji, gdy bowiem 24 sierpnia 1941 r. zastopowana została w swej masowej formie Akcja T-4, docelowe uśmiercenie 70 tys. osób przekroczone zostało o 273 osoby. Ale już w kwietniu 1941 r. rozpoczęła się, trwająca do końca zimy 1944/1945, inna akcja pod kryptonimem „14 f 13”. Miała ona również na celu uśmiercanie „eutanazyjne” nieuleczalnie chorych, psychicznie chorych, ale także, a może nawet przede wszystkim niezdolnych i niechętnych do pracy, ludzi „asocjalnych” i „antysocjalnych”, z tych czy innych względów niewygodnych dla władz, wreszcie więźniów wyczerpanych pracą i chorobami. Jak stwierdza Götz Aly za podstawę do eutanazji określonych osób czy grup uznawano ich mniejszą przydatność społeczną (soziale Minderwertigkeit als Euthanasie-Grund).

Szczególnie wiele miejsca poświęca autor charakterystyce działalności Karla Brandta, mianowanego 28 lipca 1942 r. przez Hitlera (i tylko przed nim odpowiedzialnego) pełnomocnikiem do specjalnych zadań (Sonderaufgaben) w zakresie higieny i lecznictwa. Pod tą niewinną nazwą kryła się w rzeczywistości organizacja zakładów mordowania nieuleczalnie chorych, ludzi niedołącznych i nieproduktywnych, chorych umysłowo „histeryków wojennych” (Kriegshisteriker). Nic więc dziwnego, że akcję tę określano w skrócie mianem „akcji Brandt”. W jej ramach znajdowała się również tak zwana Katastrophenmedizin. Chodziło o to, że alianckie bombardowania miast niemieckich niszczyły infrastrukturę społeczną. Ośrodkom dotkniętym bombardowaniami potrzebne były pomieszczenia zastępcze, łóżka, nosze, koce, wyposażenie medyczne, rezerwowe szpitale itp. W tej sytuacji w ramach „Katastrophenmedizin” realizowanej za pomocą „akcji Brandt” (od którego kompetencji należało regulowanie zapotrzebowania na lekarzy, szpitale, medykamenty między sektorem wojskowym i cywilnym) szukano rezerw w zakładach zdrowotno-opiekuńczych, przytułkach, domach starców itp. Pacjentów tych za-

kładów segregowano na zdolnych i niezdolnych do pracy. Tych ostatnich wysyłano do tak zwanych ośrodków przejściowych (Zwischenanstalt) lub bezpośrednio do tych, gdzie czynne były piece krematoryjne i komory gazowe, nie mówiąc już o uśmiercaniu na miejscu przez brak leczenia lub odpowiednie dawki medykamentów.

Doskonałą ilustrację też omówionego wyżej studium Götza Aly stanowi artykuł Friedemanna Pfäfflin — *Hamburger Wohlfahrt* (ss. 108—120), w którym autor pisze o hamburskiej opiece społecznej. Charakteryzuje selekcyjonowanie, odtransportowywanie, pozostawianie samemu sobie, przemieszczanie i uśmiercanie podopiecznych prywatnych, wyznaniowych, komunalnych i państwowych domów opieki społecznej rejonu Hamburga.

Angelika Ebbinghaus i Gerd Preissler przedstawiają dokumentację wymordowania psychicznie chorych na okupowanych obszarach Związku Radzieckiego (*Die Ermordung der psychisch kranker Menschen in der Sowjetunion. Dokumentation*, ss. 75—107). Autorzy, charakteryzują pokrótce działalność każdej z Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD, a więc Einsatzgruppe A, B, C i D przydzielonych do poszczególnych grup armijnych (Heeresgruppen), zwracając szczególną uwagę na ich zbrodniczą działalność w zakresie wymordowania ludzi psychicznie chorych. Szczególnie wiele uwagi poświęcają przy tym działalności dr. Alberta Widmanna, chemika, wychowanego — jak sam twierdzi — w duchu religijnym (Ich bin religiös erzogen), kierującego się wskazaniami Biblii, a wszak Biblia naucza: „Bądźcie poddani zwierzchności, bo pochodzi ona od Boga”. On zaś uwierzył swej zwierzchności, bo wszak nie mógł sądzić, że jego zwierzchnicy, których władza pochodzi od Boga, mogli od niego wymagać czegoś złego (Ich konnte nicht glauben, dass meine Vorgesetzten von mir etwas Schlechtes wollten) (s. 85). Zaslugą autorów tej dokumentacji jest nie tylko to, że przyswoili czytelnikowi trudno dostępne materiały z archiwów amerykańskich, ale i to, że na przykładzie procesu wspomnianego dr. Alberta Widmanna, pod którego kierownictwem wymordowano na okupowanych obszarach Związku Radzieckiego dziesiątki tysięcy ludzi nie tylko chorych psychicznie, a w tym wiele tysięcy dzieci, ukazali z jaką pobłażliwością traktuje się w Republice Federalnej zbrodniarzy wojennych i zbrodniarzy przeciw ludzkości. Wspomniany Widmann skazany został na 6 i pół roku więzienia.

Studium Matthiasa Hamanna poświęcone jest mordom na polskich i radzieckich robotnikach przymusowych w niemieckich zakładach leczniczych (*Die Morde an polnischen und sowjetischen Zwangsarbeitern in deutschen Anstalten*, ss. 121—187). Wprawdzie problematyka pracy przy-

musowej ma w Polsce bogatą literaturę, to jednak należy podkreślić, że Hamann koncentrując się na jednym zagadnieniu tej problematyki wnosi wiele interesującego i nie znanego dotychczas materiału. Autor sumiennie i skrupulatnie dokumentuje tezę, iż opieka zdrowotna nad robotnikami przymusowymi, była w zasadzie poza zainteresowaniem władz niemieckich, a przy tym miała możliwie nic nie kosztować. W zasadzie w okresie 1939—1943 obowiązywała reguła „Abschiebung statt Gesundheitsversorgung”. Dlatego też niezdolnych do pracy robotników, jeśli w ciągu dwu tygodni (od października 1941 r. — 3 tygodnie) nie uzyskali niezbędnej sprawności odsyłano z powrotem do kraju macierzystego. Zakładano bowiem, że koszty powrotu będą mniejsze niż dalszej opieki nad chorym. I tak np. w roku 1942 powróciło do Poznańskiego ponad 10 tys. ciężko chorych lub inwalidów. Źródła polskie liczą, że w takim stanie deportowano w skali ogólnej 5% robotników. Niebawem transporty powrotne, choć składane wyłącznie z wagonów towarowych, w których na podłogach nawet bez słomy układano razem (nie zważając na rodzaj choroby czy płci) chorych na gruźlicę, rodzące kobiety czy też chorych psychicznie lub na choroby weneryczne — na co zwracali nawet uwagę relacje urzędowe — okazały się zbyt kosztowne i kłopotliwe organizacyjnie. Przystąpiono więc do rozwiązywania problemu w ramach wspomnianej „Katastrophemedizin”. Kobietom ciężarnym zabroniono powrotu do ojczyzny, zezwalano i zmuszano do przerywania ciąży, a w razie porodu oddzielano od matek „dobre rasowo potomstwo” (guttrassischer Nachwuchs) i kierowano je do rodzin zastępczych, domów dziecka itp. Ciężko chorych i umysłowo chorych wysyłano do zakładów uśmiercania, czy też do tak zwanych zbiorczych obozów chorych, w których, jak np. w Pfaffenwald dwóm lekarzom, jeńcom radzieckim (bez medykamentów, środków opatrunkowych, sprzętu i narzędzi) powierzono pieczę nad 400 chorymi. Nic więc dziwnego, że operacje dokonywano nożem stołowym, a chorzy nie zważając na swój stan podejmowali pracę u okolicznych chłopów, bo zmuszał ich do tego głód.

Autorzy *Aussonderung und Tod* podjęli się odtwarzania i przypomnienia minionego nie z myślą o Polsce czy Polakach, Związku Radzieckim czy jego obywatelach, lecz z zamiarem intelektualnego dialogu ze swą niemiecką współczesnością, tą praktyczną i tą teoretyczną. Z dwóch głównych pojęć medycznych narodowego socjalizmu — socjaldarwinizmu i rasizmu, ciągle jeszcze daje o sobie znać ich pseudologika. Zniknęło wprawdzie pojęcie „gemeinschaftsfremd”, ale jego treści przyjęło w znacznej mierze określenie „Randständigkeit”; wiele organizacyjnych form służby zdrowia, wprowadzonych w jej funkcjonowanie przez na-

zistów, łącznie z jednolitą Izbą Lekarską Rzeszy (Reichs-Ärztelkammer), przymusowym jej członkostwem, własnym sądownictwem stanowym i zasadą wodzostwa (Führerprinzip) istnieje do dziś⁷.

I choćby z tych względów omawiany tom studiów sytuuje się w nurcie zainteresowań nie tylko ściśle historycznych. Regionalista znajdzie w nim szereg mało znanych faktów, bądź ich nowe uwarunkowania i związki, by wspomnieć chociażby o nie zauważanej dotąd roli w narodowosocjalistycznym rozwiązywaniu problemu żydowskiego Prowincjonalnego Zakładu Zdrowotno-Opiekuńczego w Tapiawie (Provinzial Heil- und Pflgeanstalt Tapiaw Ostpreussen). Wartość zamieszczonych w omawianym tomie studiów i artykułów zasadza się również na wielkiej liczbie fotokopii dokumentów. Każdy z artykułów zawiera nie tylko liczne cytaty źródłowe, ale co ważniejsze fotokopie najważniejszych dokumentów. Umożliwia to czytelnikowi już w czasie lektury skonfrontowanie źródła z interpretacją autora artykułu.

Antoni Sołoma

Muzyka na Warmii i Mazurach. Materiały z sesji naukowych 1983—1985, red. Jan Boehm, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie, Olsztyn 1986, 167 ss.

W drugim kwartale 1986 r. ukazała się książka będąca owocem pierwszych trzech sesji naukowych „Muzyka na Warmii i Mazurach” odbywających się w ramach Dni Muzyki im. Feliksa Nowowiejskiego. Zamieszczone w niej artykuły prezentowane były w formie referatów w latach 1983—1985. Wraz z udoskonaleniem odbywających się co roku sesji wprowadzono podział materiałów na 3 grupy tematyczne. Klasyfikację tę zastosowano także w omawianym wydawnictwie: ośrodki i zabytki muzyczne (4 artykuły), nauczanie i upowszechnianie muzyki (3 artykuły) oraz twórczość i działalność artystyczna Feliksa Nowowiejskiego (7 artykułów). Z 23 wygłoszonych referatów, 14 znalazło się w omawianej książce, a 4 złożono do druku w periodykach naukowych.

Pierwszą grupę tematyczną otwiera artykuł Janusza B. Lewandowskiego *Życie muzyczne na dworze Ignacego Krasickiego w Lidzbarku Warmińskim*. Autor na podstawie źródeł drukowanych analizuje kulturę muzyczną dworu biskupiego, rekonstruuje zainteresowania i poglądy Krasickiego na muzykę, formy kontaktu z muzyką oraz podejmuje próbę określenia środków wykonawczych i stylu wykonywanej muzyki. Szczególnie cenne jest zestawienie sylwetek 12 kompozytorów, muzyków

⁷ R. Jäckle, op. cit., s. 35; G. Baader, U. Schulz, op. cit., s. 75.